

USA i NATO broni Turcji

Krzysztof Strachota

14 grudnia sekretarz obrony USA Leon Panetta podpisał decyzję o dyslokacji w Turcji dwóch baterii raketowego systemu antybalistycznego Patriot oraz czterystu żołnierzy stanowiących obsługę, służby pomocnicze i wywiadowcze. Dwie baterie amerykańskie oraz po dwie baterie Patriotów niemieckich i holenderskich są elementem wsparcia ze strony NATO wobec potencjalnych zagrożeń, jakie dla Turcji stwarza przedłużająca się wojna domowa w Syrii. Gotowość bojową Patrioty mają osiągnąć w początku stycznia.

Komentarz

- Mocne deklaracje wsparcia Turcji przez NATO, USA i innych sojuszników oraz dyslokacja baterii Patriot są odpowiedzią na wielomiesięczne zabiegi Ankary o wsparcie wobec przedłużającego się kryzysu w Syrii – Turcja pozostaje we wrogich stosunkach z władzami w Damaszku, w ostatnich miesiącach wielokrotnie dochodziło do incydentów zbrojnych na granicy turecko-syryjskiej (zestrzelenie tureckiego samolotu, ostrzały artyleryjskie). W ostatnich tygodniach władze syryjskie oskarżane są o użycie na froncie wewnętrznym rakiet Scud oraz przygotowania do użycia broni chemicznej wobec rebeliantów. Systemy Patriot mają zwiększyć bezpieczeństwo Turcji, choć wbrew zabiegom Turcji liczba baterii nie daje osłony dla całej granicy i potencjalnych celów. Ich dyslokacja jest sygnałem osiągnięcia znacznej zbieżności między Turcją, USA i Sojuszem, po wielomiesięcznych dyskusjach o wymiernej współpracy między nimi.
- Dyslokacja baterii Patriot i wzmocnienie sił amerykańskich stacjonujących w Turcji są traktowane w regionie jako przejaw większego i długofalowego zaangażowania USA i NATO i próba strategicznego wzmocnienia na Bliskim Wschodzie. Jako takie jest ono ostro krytykowane przez Rosję, a zwłaszcza Iran. Irański MSZ i przedstawiciele armii zarzucają Turcji i USA przygotowania do operacji zbrojnej przeciwko Iranowi, wpisując w narastający na tle wojny w Syrii poważny konflikt interesów między Iranem i Turcją i grożą Turcji poważnymi konsekwencjami. Stało się także przyczyną odwołania wizyty prezydenta Iranu, Mahmuda Ahmadineżada w Turcji w grudniu br. i zapowiada dalszy wzrost napięć na linii Ankara–Teheran (w ostatnim roku Turcy oskarżali Iran m.in. o wsparcie dla rebelii kurdyjskiej we wschodniej Turcji oraz intensyfikację działalności szpiegowskiej).

- Manifestacja aktywności i determinacji NATO i poszczególnych sojuszników jest także wyrazem narastającej (zwłaszcza w Turcji) frustracji wywołanej rozwojem sytuacji w Syrii i szerzej na całym Bliskim Wschodzie (zwłaszcza wokół Iranu): zaostrzaniem i rozszerzaniem konfliktu, braku nadziei na jego polityczne i szybkie uregulowanie. W tym kontekście nie można wykluczyć ich dalszej eskalacji, bezpośredniego zagrożenia dla Turcji czy też opcji działań zbrojnych państw Sojuszu w regionie (np. deklarowaną podstawą do ewentualnej interwencji amerykańskiej w Syrii jest użycie broni chemicznej przez reżim; otwarta pozostaje kwestia militarnego zahamowania irańskiego programu nuklearnego). Wobec skali wyzwań Turcja zmuszona jest zabiegać o wsparcie sojuszników, Waszyngton i Bruksela zaś o dobrą współpracę z sojuszniczą Turcją, będącą jednym z głównych graczy w regionie i najmocniejszym punktem oparcia NATO na Bliskim Wschodzie.